

Ewa Maciejczyk

Ironia w literaturze sowizdrzalskiej

Wstęp

Literatura sowizdrzalska wpisuje się w krąg piśmiennictwa doby staropolskiej i nie jest twórczością jednolitą. Obejmuje bowiem dramat, lirykę i epikę powstające od końca XVI do drugiej połowy XVII wieku. To sowizdrzałowie opisywali biedę klechów, tułaczkę żaków w poszukiwaniu zajęcia i nieszczęścia chłopów nękanymi stacjami polskich wojsk. Jednakże właśnie ta literatura najbarwniej przedstawiała życie żaków i klechów spędzających swój wolny czas wśród wesołego towarzystwa w karczmach czy szynkach albo wdających się w słowne polemiki z plebanami lub sołtysami. Sowizdrzałowie, związani ściśle z Małopolską, nie stanowili jedynie enklawy społecznej, byli grupą odrębną od innych regionalnie i kulturowo. Te dwa czynniki umożliwiają zrozumienie buntu wyrażonego za pomocą ironii wobec nie tylko kultury oficjalnej, lecz również zamożniejszych stanów. Używając ironii, będącej często nośnikiem komizmu, drwili ze szlachty, kleru, a nawet z siebie samych.

Pojęcie ironii

Pojęcie ironii początkowo określało mowę i zachowanie Eirona – postaci z wczesnej komedii greckiej. Eiron był „naturalnym” przeciwnikiem pewnego siebie Alazona, który próbował osiągać swe cele podstępem lub poprzez hiperbolizację. Eiron „regularnie triumfował nad onieśmiałającym Alazonem swą pomysłowością, wprawą w symulowaniu swej wiedzy i możliwości”¹. Ironia sokratejska² polegała więc na tym, że jej autor, udając podziw dla zasług adwersarza lub prośbę o ewentualne rady, demaskował pozorną wiedzę interlokutora. Celem takiego działania było odkrycie prawdy, w tym prawdy o sobie, oraz dobra moralnego, nie tylko przez samego interlokutora, ale także przez słuchaczy i obserwatorów tego dyskursu. Teofrast pisał o postawie ironisty, że była ona „udawaniem niższości w czynach i słowach”. Sam ironista był dla niego obłudnikiem, tającym niechęć do ludzi³. Arystoteles w *Chmurach* wykpiwał Sokratesa i sofistów, a Eirona nazywał po prostu kłamcą. Pisał o ironii jako o formie podsumowania, polegającej na tym, żeby „mówić coś udając, że się

¹ P. Łąguna, *Ironia jako postawa i jako wyraz. Z zagadnień teoretycznych ironii*, Kraków 1984, s. 19.

² D. S. Muecke pisał o ironii sokratejskiej, że działała ona poprzez „podtrzymywanie „fałszywych pozorów” i opierała się na przekonaniu, że czytelnik lub słuchacz był „na tyle zorientowany w prawdziwej sytuacji, by mógł temu fałszerstwu zaprzeczyć w myślach bądź głośno przez pełne nacisku twierdzenie przeciwne.” Właśnie to „twierdzenie przeciwne wygłoszone z należytyim przekonaniem” wyrażało „prawdziwą myśl ironisty” (zob. D. S. Muecke, *Ironia: podstawowe klasyfikacje*, [w:] „Pamiętnik Literacki” LXXVII, 1986, z. 1, s. 252).

³ Ironia jeszcze w V wieku p.n.e. była w języku potocznym terminem obelżywym oznaczającym tyle co „podstęp”, „oszustwo”, „kręactwo” (zob. W. K. C. Guthrie, *Sokrates*, przeł. K. Łapiński, S. Żulawski, Warszawa 2000, s. 153–154).

tego nie mówi, lub mówić o jakiejś rzeczy używając przeciwnych do niej nazw". Zaś Marcus Tullius Cicero, pisząc o ironii retorycznej, charakteryzował ją w następujących słowach: „ironia, kiedy mówi się co innego, a co innego daje do zrozumienia”⁴. Figura ta szczególnie trafiała do odbiorcy i była „niezwykle miła, kiedy mówca porzucał ostry ton na rzecz zwyczajnej rozmowy”⁵. Cicero ujmował ironię w sposób bardziej wyrafinowany niż Sokrates, bowiem sokratejską „udawaną skromność” przekształcił w technikę autodeprecjacji⁶. Według Kwintyliana ironia objawiała się poprzez sposób przekazywania komunikatu, naturę jego tematu i charakter osoby mówiącej. Jeżeli jakkolwiek z tych trzech elementów nie zgadzał się z treścią wypowiedzi, wówczas intencja mówiącego różniła się od tej sugerowanej przez treść komunikatu⁷.

Właśnie te teorie ironii wpłynęły w znaczący sposób na ich wykorzystanie w polskiej literaturze. Łukasz Górnicki, w 1566 roku, w *Dworzanie polskim* rozważał ironię jako formę żartu słownego używanego w towarzystwie i opisał ją jako rozbieżność między intencją słów a wypowiedzią rozmówcy. Nazwał to wówczas „zatrefnowaniem”:

Kiedy owo człowiek iną powieda, a iną rozumie — nie aby prawie przeciwna rzecz mówić się miała [...] ale kiedy kto statkiem mówi a oną wszystką powieścią dworuje, inaczej to rozumiejąc niż jako powieda.⁸

Górnicki analizował też intencje Eirona, który „rzecz jako jest w sobie wiedząc, inaczej, a jakoby opak pyta, aby tego, kto pyta, na to, żeby się wyznał, wyciągnął”⁹. Wobec tego celem ironisty było ukazanie prawdziwego sensu wypowiedzi interlokutora poprzez pozornie przyjazny komunikat, polegający na tym, że „tknie kogo nie barzo znacznym słowem w sedno”¹⁰. Dlatego Eiron zazwyczaj przyjmował pozycję niższości wobec Alazona w myśl metody majeutycznej¹¹. Według Górnickiego wszystkie te „trefności”, czyli zabiegi językowe, miały cel komiczny, którym było wywoływanie śmiechu. Aby właściwie odgadnąć intencję mówiącego, interlokutor powinien był się pilnie przysłuchiwać, jaka była treść i sens wypowiedzi osób, wobec których zamierzał użyć ironii, jak również powinien zwrócić uwagę na czas, miejsce, na swoją pozycję towarzyską i społeczną, ponieważ, według Górnickiego, należało we wszystkim zachować umiar i jeżeli ironizować, to czynić to rzadko i bez celowej złośliwości, ponieważ nie należało drażnić rozmówcy bez przyczyny.

⁴ M. T. Cicero, *O mówcy*, [w:] *Rzymska krytyka i teoria literatury*, wybór i oprac. S. Stabryła, Wrocław 1983, III, LIII, 203, s. 184.

⁵ Tamże.

⁶ Zob. C. Wodziński, *Nic po ironii. Metafizyka, ironika, sofistyka*, [w:] *Powaga ironii*, red. A. Doda, Toruń 2004, s. 32.

⁷ Zob. M. F. Kwintylian, *Kształcenie mówcy*, tłum. M. Brożek, Warszawa 2002, VIII, VI, s. 54.

⁸ Ł. Górnicki, *Dworzanin Polski*, [w:] tenże, *Pisma*, oprac. R. Pollak, t. I., wyd. I, Warszawa 1961, s. 239.

⁹ Tamże, s. 241–242.

¹⁰ Tamże, s. 238.

¹¹ Metoda majeutyczna polegała na manipulowaniu rozmową i umiejętnym zadawaniu pytań w taki sposób, żeby adwersarz był przekonany, że sam doszedł do właściwych wniosków. Sokrates osiągał taki efekt udając postawę niższości wobec interlokutora. Dla Sokratesa głównym celem prowadzenia takiego dialogu było odkrycie „prawdy moralnej”.

Ironia w dramatach sowizdrzalskich i dialogach

Ironia sokratejska, jak i retoryczna, występowała w sposób wyjątkowo klarowny w dramatach i dialogach, tworzonych przez rybałtów i sowizdrzałów, dzięki obecności kilku, a przynajmniej dwóch, interlokutorów. Gdy w *Wyprawie plebańskiej* Pleban, mający uzbroić Albertusa na wojnę przeciwko Turcji, wypowiedział słowa: „Barzo to ja wiem, co tobie na wojnę potrzeba/Rychlej bym ci powiedział, co około nieba”¹² czytelnik mógł odbierać sprzeczny komunikat, ponieważ był on niezgodny z dotychczasowym sensem utworu. Dlatego odbiorca został zaproszony przez nadawcę do gry, którą właśnie można było określić jako ironię. Doskonale świadczyło to o związku ironii z wieloznacznością słowa i możliwością wykorzystywania wielu poziomów wypowiedzi, jaką mogła być syntagma lub zdanie.

W powyższym cytacie Pleban użył autoironii, której ostrze nie było wymierzone w niego samego, lecz w twórców postanowienia o konieczności wyprawienia co najmniej jednego żołnierza z dóbr duchownych. Ironia przyjęła tutaj formę obosiecznej¹³ broni, skierowanej nie tylko przeciwko Plebanowi, jako przedstawicielowi duchowieństwa, ale też przeciw szlachcie, czyli autorem tego postanowienia sejmu. Ironia nie posiadała jednak charakteru humorystycznego i jej celem nie było wywołanie efektu komicznego. Posiadała jedynie odcień satyryczny, więc nie stanowiła żartu, lecz bardziej gorzką kpinę lub wyszydzenie. Ponadto ironia miała tutaj kształt ironii sokratejskiej i autodeprecjonującej, której autor przyjmował postać prostaczka lub, w tym przypadku Plebana, osoby łatwowernej. W komunikacie nie była widoczna sprzeczność *sensu stricto*, wobec czego ironia pozostawała ukryta. Była możliwa do odczytania tylko w przypadku, gdy odbiorca, lub obserwator ironii, znał ówczesne tło polityczne. Duchowny nie był tutaj ukazany jako skąpiec, lecz przede wszystkim jako osoba biedna, bez środków finansowych i wiedzy niezbędnych do wyprawienia na wojnę Albertusa. Dlatego ostrze ironii nie tyle było wymierzone bezpośrednio w Plebana, co w postanowienia zjazdu w Łęczycy z 20 września 1589 roku¹⁴.

Inne ujęcie ironii występowało w *Szkolnej mizeryi*, w której na pytanie Kantora, czy przyjaciel Klechy, Albertus, do którego obaj się udali w celu szukania pomocy przed złym traktowaniem ich przez Plebana, umiał strzelać, Klecha odpowiedział:

Tym ci się on bawi,
Barzo dobrze umierzy, gdy mu się kto stawi.
Trafi dobrze kulą w płuć, ba i przez dach strzeli,
Powietrze bardzo dobrze strzelaniem rozdzieli.¹⁵

¹² *Wyprawa plebańska*, [w:] *Antologia literatury sowizdrzalskiej*, oprac. S. Grzeszczuk, wyd. I, Kraków 1966, s. 10, BN I 186.

¹³ O ironii jako o „mieczu obosiecznym” pisał Piotr Graczyk (zob. tenże, *Ironia i kicz jako pojęcia polityczne (próba transcendentalnej bufonady)*, [w:] *Powaga ironii*, red. A. Doda, Toruń 2004, s. 108).

¹⁴ Zob. S. Grzeszczuk, *Nobilitacja Albertusa. Z pogranicza historii i folkloru*, [w:] *Studia staropolskie*, red. C. Hernas, t. 34, Wrocław 1971, s. 43.

¹⁵ *Szkolna mizeryja*, [w:] *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, dz. cyt., w. 283–286, s. 132.

Ironia powstała tutaj wskutek zestawienia z sobą dwóch przeczących sobie treści komunikatu. To właśnie było „sygnałem” dla odbiorcy, że w wypowiedzi do niego kierowanej występowała ironia, która była ponadto jawna i udramatyzowana. Ironia przyjmowała tutaj charakter pośredni, gdyż jako drwina nie była kierowana bezpośrednio do bohatera, który, nie potrafiąc strzelać stał się obiektem kpiny, lecz do znajomych Klechy, którzy tym samym stawali się świadkami ironii. Ironia miała tutaj formę naśmiania, wyszydzenia oraz posiadała silnie humorystyczny charakter. Można w tym przypadku stwierdzić, że ironia była nośnikiem komizmu.

Również w *Synodzie klechów podgórskich* można było dostrzec ironiczny charakter pozornej pochwały Plebana, wygłoszonej przez jednego brata do wszystkich zebranych:

Anoż piękna uczciwość księdzu plebanowi,
Że się aże obiesić przyszło rektorowi.¹⁶

Ironia oparta była tutaj na zjawisku podwójności¹⁷, które tworzyło dystans między podmiotem wypowiedzi i samą wypowiedzią. Mówiący unikał odpowiedzialności za własne słowa. Jego wypowiedź stawała się pseudowypowiedzią, według zasady, że istotą ironii była wewnętrzna sprzeczność między znaczeniem słów czy intencją zawartą w ich kontekście. Co więcej, dzięki barwnemu przedstawieniu tej sytuacji, ironia miała charakter udramatyzowany i jawny, czego efektem była wewnętrzna sprzeczność między dwoma elementami, z których ten komunikat jest złożony. Beletryzacja została tutaj również nośnikiem komizmu, który przyjmował postać nie tylko żartu lub drwiny, lecz przede wszystkim gorzkiego szyderstwa.

Ironiczny charakter dialogu był często stwarzany poprzez kontrast między interlokutorami, bowiem jeden ze współrozmówców nie był przygotowany na ironię adwersarza. Dlatego ironia była jedynie środkiem zaskakującym przeciwnika, mogła mieć charakter werbalnej broni wymierzonej przeciwko rozmówcy. Taka sytuacja występowała w dramatach rybałtowskich: w *Wyprawie plebańskiej*, *Albertusie z wojny* czy *Szkolnej mizeryi*. Można było w nich zaobserwować praktyczne zastosowanie ironii retorycznej, wcześniej używanej przez Cyserona czy Sokratesa, zwanej metodą elenktyczną¹⁸.

Dialogi w komediach rybałtowskich oparte były często na metodzie dopowiedzenia, polegającej na tym, że następująca sentencja ironiczna utrzymana w konwencji poważnej stanowiła puentę dla poprzedzającej, więc tym samym odwracała jej właściwy sens. Mogło też wystąpić ironiczne dopowiedzenie,

¹⁶ *Synod klechów podgórskich*, [w:] *Antologia literatury sowiżrzalskiej XVI i XVII wieku*, dz. cyt., w. 224–225, s. 193.

¹⁷ Zjawisko podwójności polegało na tym, że sformułowania służyły innej intencji, niż można byłoby z pozoru przypuszczać (zob. A. Doda, *Ironia przeciw erozji wyobraźni*, [w:] *Powaga ironii*, red. też, Toruń 2004, s. 89).

¹⁸ Metoda elenktyczna (z gr. *elenktikós* „zbijający, badawczy” od *elenktós* „badanie, argument” z *elénchein* „zawstydzać, badać, zbijać”) polegała na zbijaniu argumentów przeciwnika poprzez doprowadzenie do sprzeczności w jego słowach i tym samym obrony własnych racji. Punktem wyjścia w tej metodzie jest założenie, że przeciwnik nie ma racji. (zob. W. Szturc, *Ironia jako energia rozstrzygnięć etycznych*, [w:] *Powaga ironii*, red. A. Doda, Toruń 2004, s. 49).

tzew. *beffa*, czyli „nabranie”, mające kształt gry¹⁹ słownej, zawierającej ukrytą intencję. Taki rodzaj ironicznego dopowiedzenia można było odnaleźć w *Albertusie z wojny*, w którym Albertus powitałszy Księdza na sposób dworski („Waszmości moja służba”²⁰), na pytanie duchownego: „A Pan Bóg gdzie Alberte?” odparł: „Któż nie wie, że w niebie!”²¹. Widać było tutaj doskonale przewrotność odpowiedzi oraz jej komiczny charakter. Albertus udawał, że nie domyślał się intencji rozmówcy i tym samym ośmieszał go. Jednakże tutaj również wypowiedź Księdza miała charakter ironiczny, gdyż pod pozorem pytania żądał odpowiedniego zachowania ze strony klechy. Tym samym jego wypowiedź i intencja różniły się od siebie.

Ironia w dialogu była często sokratejskim zestawieniem symulacji („nie-słusznej dumy”) z dysymulacją („udawaną naiwnością”²²), gdy jeden z interlokutorów udawał, że posiadał większą wiedzę niż w rzeczywistości, że był ironistą, a drugi, że nie dostrzegał ukrytego sensu ironicznego, czyli, że ironistą nie był²³.

Podobny dysonans, między treścią komunikatu a intencją jego nadawcy, można było zaobserwować we fragmencie, w którym Albertus opowiadał o ukradzonej, a więc niby to zdobyczej, kurze. Ksiądz mu mówił: „A ono gdzie: *Drugiemu nie czyni, coć niemiło?*”, na co mu Albertus odpowiedział: „Gdyby mi to niemiło, nie czyniłbym tego”²⁴. Tutaj również wypowiedź Księdza przyjęła formę pytania o charakterze ironicznym, w którym została ukryta dezaprobata postępowania klechy. Celem nie było tutaj „naśmianie”, lecz pouczenie i wyrażenie dezaprobaty. Dlatego wypowiedź nie posiadała charakteru humorystycznego. Z drugiej strony, Albertus doskonale odczytując intencję Księdza przyjmował pozę sztucznej naiwności i udawał, że nie odkrył ironii. Wobec czego odpowiedział komizmem na wypowiedź utrzymaną w tonie powagi, tym samym zbuntował się wobec kierowanej ku niemu ironii i bronił się nie tyle pozą prostaczka, co drwiną oraz śmiechem. Tym samym Albertus nie tylko pokazał Księdzu, że nie podejmował gry ironią i w ironię, ale też ukazał, że pomimo wyższości oraz poczucia władzy, jaką dawała ona interlokutorowi, rozmówca mógł się nie tylko bronić, ale nawet wygrywać słowne pojedynki. Podczas tej gry często takie elementy, jak czas i miejsce akcji stawały się jedynie tłem i kontekstem do zrozumienia ironii.

Również w *Szkolnej mizeryi*, na słowa Klechy: „Pewnie nie wiesz zgoła/Onej starej łaciny, której uczy szkoła./Patr: Magistrum metue²⁵!” Kantor od-

¹⁹ O ironii jako o grze pisał Piotr Łaguna w swoim dziele *Ironia jako postawa i jako wyraz*: „Można „grać w ironię” i „grać ironią”. Tym samym można było grać ironią jako przedmiotem gry i ironią jako narzędziem. Gra w ironię prowadziła do strategii konwersacyjnej: osoby dialogujące umawiały się co do charakteru dyskursu a tematem rozmowy stawała się reguła. Instrumentalne potraktowanie ironii prowadziło do pozornego dialogu kontrowersyjnego, w którym pojawiały się dwa tematy: rzekomy temat dyskusji i sposób ukrycia własnego sądu.” (P. Łaguna, *Ironia jako postawa i jako wyraz (z zagadnień teoretycznych ironii)*, Kraków 1984, s. 36).

²⁰ *Albertus z wojny*, [w:] *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, dz. cyt., w. 24, s. 39.

²¹ Tamże, w. 31–32, s. 40.

²² Zob. W. Szturc, *Ośiem szkiców o ironii*, Kraków 1994, s. 64.

²³ Zob. tamże.

²⁴ *Albertus z wojny*, [w:] *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, dz. cyt., w. 365–366, s. 58.

²⁵ *Magistrum metue* (z łac.) oznacza „bój się nauczyciela”, chociaż słowo „magister” posiada znaczenie paralelne, gdyż jest nie tylko określeniem nauczyciela, ale też pozostaje nazwą stopnia naukowego.

powiedział prostym ironicznym pytaniem, będącym przywołaniem poprzedniej wypowiedzi, wymierzonym w zarozumiałego współrozmówcę: „Ażas ty mistrz bracie?”²⁶. Ironia przyjęła tutaj kształt pytania retorycznego wymierzonego w adresata lub podmiot dyskusji. Podobny rodzaj ironii występował w dialogu *Pater, Magister et Filius*, gdzie na słowa ojca, który chciał posłać syna na nauki, żeby z niego „urobił człowieka dobrego”, syn, o znaczącym imieniu Albertus, odpowiedział: „Aboś mię ty, nanuśku, nie dorobił czego? Wzdyc ja mam ręce, nogi”²⁷. Ironia przyjęła tutaj kształt sokratejskiej autokreacji, pozy, której celem było odkrycie prawdziwej intencji rozmówcy i zdjęcie z jego twarzy maski. Ironia była świadomym środkiem wyrazu jednostki. Stawiała zawsze ironistę w pozycji nadrzędnej wobec nie tylko interlokutora lub odbiorcy komunikatu, ale również wyodrębniała ironistę z grupy, w której on się znajdował, ponieważ ironista pozostawał zawsze poza ogółem społeczeństwa²⁸. Wybierał sobie w ten sposób los samotnika-demaskatora. Wobec czego sowiźdrzałowie, mimo że pozornie należący do cechu wesołków, poprzez ironię wychodzili poza jego ramy.

Pośrednią intencją ironisty było rozbijanie dyskursu²⁹, którego celem było zabezpieczenie się przed „opresywnością języka”³⁰, ponieważ język będąc systemem narzucał często stereotyp – formę. Wobec czego ironia, która łamała konwencje językowe, była często buntem przeciwko formie i to buntem poszukującym wolności poza systemem. Ironia, rozbijając narrację, powodowała pojawienie się kilku planów komunikatu, ironicznie względem siebie położonych³¹.

Jednakże ironia nie była funkcją dyskursu, była funkcją narracji, strukturą mogącą zwiększać dystans ironisty wobec interlokutora. Ironista mógł się oddalić za pomocą ironii, a następnie ponownie się do niego przybliżyć. I tutaj właśnie poprzez pozę prostaczka zawartą nie tylko w odpowiedziach, ale też pytaniach wypowiedzianych tak przez Albertusa, jak i Księdza czy Konfederata, każdy z tych bohaterów, jako adwersarz swego rozmówcy, a nawet autor utworu, dzięki ironii zwiększał dystans do siebie. Wskutek czego przyjmował postać analityka w dialogu, ponieważ stawał się „lustrem” dla interlokutora. Za pomocą prostych, niemalże majeutycznych, pytań odkrywał swoją pozorną

²⁶ Szkolna mizeryja, [w:] *Antologia literatury sowiżrzalskiej XVI i XVII wieku*, dz. cyt., w. 39, s. 120.

²⁷ *Intermedium: Pater, Magister et Filius*, [w:] *Antologia literatury sowiżrzalskiej XVI i XVII wieku*, dz. cyt., w. 5–9, s. 160–162.

²⁸ Z kolei, w romantycznym światopoglądzie ważne było dążenie, poza poznaniem jednostki, do zbadania prawdy absolutnej, czyli zrozumienia i doświadczenia zasadniczych elementów egzystencji. Pośrednikiem w tym procesie był artysta, czyli „ja” twórcze (jednostka). Pojęcie ironisty jako jednostki odrębnej od społeczeństwa stworzył F. Schlegel (zob. P. Łaguna, *Ironia jako postawa i jako wyraz (z zagadnień teoretycznych ironii)*, Kraków 1984, s. 31).

²⁹ Paul de Man nazywał ironię „permanentną parabazą alegorii tropów”, tym samym wskazując na erozyjny charakter ironii, ponieważ zrywała ona czytelny kształt wypowiedzianej narracji. Parabaza była tutaj nie tylko „prześciem”, ale przede wszystkim „przerwaniem jakiegoś dyskursu poprzez zmianę jego retorycznego rejestru”. Parabaza w komedii staroattyckiej stanowiła apostrofę kierowaną do publiczności i zazwyczaj miała charakter wstawki satyryczno-politycznej. O rozbijaniu narracji przez ironię pisał też Włodzimierz Szturc (zob. W. Szturc, *Ośiem szkiców...*, s. 41).

³⁰ A. Doda, *Ironia przeciw erozji wyobraźni*, [w:] *Powaga ironii*, red. taż, Toruń 2004, s. 83.

³¹ Włodzimierz Szturc nazywał to „interlacją” (*interlacement*), który to termin wprowadzony został przez D. H. Greena (*The irony in Medieval Romance*) i nadal funkcjonuje w badaniach nad ironią i narracją w romansach hellenistycznych i średniowiecznych (zob. W. Szturc, *Ośiem szkiców...*, s. 41).

niewiedzę, której celem była demaskacja interlokutora. Jednakże w *Wyprawie plebańskiej*, jak i w *Albertusie z wojny* czy w *Komedii rybałtowskiej* nowej rolę ironiczne zmieniały swoje położenie w zależności od tematu i kontekstu rozmowy.

Sowizdrzałowie poprzez użycie ironii, czyli za pomocą słowa opisywali i krytykowali nie tylko politykę szlachty, króla czy duchowieństwa, lecz również warunki życia w Rzeczypospolitej. Przykład takiej dezaprobaty można było odnaleźć w *Synodzie klechów podgórskich*, we fragmencie, w którym autor w słowach przedstawiających politykę kleru („Kiedy kościoły w Polsce budowano,/Przy nich kapłanom grunty nadawano,/Iżeby Boga chwalili w dostatku”) użył ironii w celu podkreślenia swojego krytycznego zdania: „Tylko się tego na samym ostatku/Nie domyślili, że też było trzeba/Kościelnym sługom, dla żywności, chleba”³². Właśnie forma „nie domyślili” przejęła tutaj ciężar ironii. Autor, jako prostaczek, pozornie uważał, że duchowni mogli „nie domyślić się” potrzeb sług kościelnych, gdy fundowali nowe kościoły. Tak naprawdę w sformułowaniu tym zawarta była ciężka i gorzka ironia wymierzona nie tylko przeciwko fundatorom tych budynków, ale w sposób pośredni również wobec kleru, który te, nowe ziemie, otrzymał. Ponieważ jedni i drudzy ignorowali potrzeby życiowe tych, którzy im służyli. W tym samym utworze, w konkluzji, autor ponownie użył ironii wobec „prałatów” parafii, z której został wydalony, pisząc:

Temu się jedno nigdy nie mogę wydziwić,
Czym się klesze każecie przy kościele żywić.³³

Przyjął tutaj pozę prostaczka, który nie wiedział dokładnie, jakie były źródła utrzymania księdza. Tym samym poprzez pozorną autodeprecjację, za pomocą autoironii, autor w masce sowizdrzała, piętnował obłudę i skąpstwo księży. Ironia przyjęła tutaj formę jawną i bezpośrednią, pomimo autorskiej autoironii.

Ironia w komediach rybałtowskich i intermediach sowizdrzalskich była często, chociaż nie zawsze, jednym z nośników komizmu. Teresa Michałowska, opisując odmiany komizmu³⁴, zwracała uwagę na ironię, uważając, że była ona właśnie tą „trefnością” opartą na niespodziance. Jednakże Michałowska w tym samym szkicu opisała też inny rodzaj komizmu – komizm satyryczny, polegający na przemyślanej i zaplanowanej degradacji przedmiotu poprzez hiperbolizację, a przez to ośmieszenie jego cech negatywnych. Wobec czego, jak pisała Michałowska, istniała granica, poza którą śmiech przeradzał się w naganę o charakterze moralizującym, wypowiedzianą całkowicie serio. Dlatego można powiedzieć, że ironia balansowała między komizmem a powagą, jednakże zazwyczaj pod pozorną pochwałą można było znaleźć właśnie dezaprobatę.

³² *Synod klechów podgórskich*, [w:] *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, dz. cyt., w. 3–8, s. 186.

³³ Tamże, w. 39, w. 800–801, s. 229.

³⁴ T. Michałowska, *Komizm*, [hasło w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. taż, Wrocław 2002, s. 384–385.

Ironia we fraszkach i satyrach

Wśród pisarzy sowizdrzalskich zajmujących się fraszkopisarstwem знаmienne miejsce zajmował Jan z Kijan. Jego utwory, poza rubasznym często humorem, zawierały znaczny potencjał ironiczny. Już w Nowym Sowiżrzale we fraszce *Delicje szkolne* pisał on ironizując:

Sam gospodarz w żupanie barszczowym, łałanym,
Barszcz jada, w barszczu chodzi, któż jest większym panem?

Tym samym retoryczne pytanie zadane przez autora, który w utworze pełnił rolę „ja” lirycznego, kontrastuje z ukazaną biedą gospodarza. Pytanie to nabiera charakteru ironicznego ze względu na semantyczną sprzeczność z poprzedzającym je obrazem. Poprzez użycie wewnętrznej sprzeczności, które stało się „sygnałem” do prawidłowego odczytania i recepcji komunikatu, ironia w nim zawarta była jawna. Jednakże nie posiadała ona tutaj tak mocnego, szyderczego charakteru, jaki można było zauważyć w dramatach. We fraszkach była często nośnikiem komizmu, tzw. jowialnego, będącego żartem lub lekką drwiną, a nie szyderstwem. Przykładem tego jest dwudziesta trzecia fraszka pod tytułem *Młynarze*, w której autor tak opisał bohaterów:

Młynarze ci nigdy o chleb nikogo nie proszą
Nie mówię ja, żeby kradli, do domu im noszą.³⁵

Autor pozornie przecząc wykradaniu mąki przez młynarzy, lecz używając w tym celu ironii, stanowczo to potwierdził. Ironista występował tutaj w sposób bezpośredni, gdyż poprzez formę czasownika, zaznaczał swoją obecność.

Podobny rodzaj ironii występował we fraszce czterdziestej drugiej – *Białymgłowom do połogu*, w której autor, parodiując lekarskie zalecenia, radził dodanie do piwa koperwasu³⁶ lub wymieszanie niegaszonego wapna z mlekiem dla kobiety w połogu, puentując: „Nie możesz większej chęci przeciw niej pokazać”³⁷. Pojawiło się tutaj przywołanie treści poprzedzającej tę wypowiedź, które sugerowało ironiczny ton puenty. Tym samym sens tego zdania przeczył treści poprzedzającej i stał się jawnie ironiczny. Wewnętrzna sprzeczność³⁸ była tutaj jedynym „sygnałem” ironii. Ironista, poprzez przywołanie jego słów, występował bezpośrednio w tekście. Autor przedstawiając, w sposób ironiczny, wątpliwe walory panny, tym samym im zaprzeczał. Można więc tutaj zaobserwować ironiczny charakter użytych przez Jana z Kijan porównań.

We fraszkach występowała również autoironia będąca elementem poetyki sowizdrzałów. Już na karcie tytułowej Jan z Kijan, używając ironii, określił siebie w następujących słowach:

³⁵ Tamże, s. 355.

³⁶ Koperwas – siarczan żelaza (zob. *Nowy Sowiżrzał*, [w:] *Antologia literatury sowiżrzalskiej XVI i XVII wieku*, dz. cyt., s. 367).

³⁷ Tamże, w. 8, s. 368.

³⁸ „Sprzeczność jest zawartą w doświadczeniu podmiotu ironizującego inspiracją, determinującą świadomość ironiczną. Na najniższym poziomie percepcji prowadzi do ironicznej intencji wyrażania prawdy drogą umyślnego jej zaprzeczenia. Wiąże się wówczas z zamierzoną przez podmiot sprzecznością treści oraz formy wypowiedzi” (P. Łąguna, *Ironia jako postawa i jako wyraz (z zagadnień teoretycznych ironii)*, Kraków 1984, s. 30).

Dosyć ja też pięknie patrzę swoim ślicznym oczkiem,
Właśnie jako bazyliszek, co zabija wzrokiem.³⁹

Tym samym ironia tutaj zawarta miała charakter humorystyczny, wymierzony w autora i tym samym „ja” liryczne utworu. Tutaj również ironista występował w sposób bezpośredni. Autor również drwił z siebie samego, gdyż był bezpośrednim autorem ironii. Dlatego ostrze ironii, tutaj użytej, było obusieczne.

Szczególnie ironiczny był utwór czternasty – *Respons na Synod klechów podgórskich z Fraszek Sowirzała nowego*, w którym autor zarzucał twórcom *Synodu* brak wymiernych skutków społecznych, które według ich myśli miały stać się zamierzoną implikacją tego dzieła. Bowiem tego dotyczyła jego zawartość ideowa. Dlatego Jan z Kijan, rozpatrując „zysk”, próbował odpowiedzieć na sformułowane przez siebie pytanie: „Czy przyszedł ku lepszemu, czy ku większej szkodzi?”. Sumował więc ich dokonania, tworząc odpowiedź zabarwioną ironią:

Księżdom nic nie ujęto, wam nie przyczyniono,
Dosyć, że was mistrzami *gratis* zostawiono.⁴⁰

Wypowiedź autora miała charakter ironicznej polemiki, nie tylko z *Synodem klechów podgórskich*, *sensu stricto*, lecz również z celami, dla których został ten utwór napisany:

To mnie cieszy, że nas wždy doszła promocyja –
Každy swemu dał kijem, ba, dostałem i ja.⁴¹

Autor „promocyją” nazwał w sposób ironiczny wątpliwy „awans” braci sowizdrzałów. Pod pozorną pochwałą ukrywał dezaprobatę wobec nie tylko charakteru utworu, ale też motywów jego powstania. Jan z Kijan uważał, że ostre skargi na kler, wnoszone w tym dziele, nie tylko nie wprowadzały niczego nowego do problemów poruszanych przez ówczesną opinię publiczną, ale również mogły zaszkodzić sowizdrzałom, którzy, poprzez miejsce zatrudnienia, byli ściśle z duchowieństwem związani. Dlatego, równie ironicznie, puentował:

Właśnie jak na rokoszu, tak my na synodzie
Wygraliśmy; Polaku, bądź mędrszy po szkodzi!⁴²

Satyra w języku polskim oznaczała „pisanie wszeteczne i uszczypliwe”, jednak w języku tak łacińskim, jak i niemieckim, używano tego terminu w celu określenia utworów wymierzonych w wady adresata w celu ich poprawy. Dyskurs ironiczny łączył w sobie elementy kategorii retorycznych: *anaskene*, czyli prawdopodobnie zmyślnego zdarzenia i *kataskene*⁴³, polegającej na zaprzeczaniu temu, co jest prawdopodobne lub rzeczywiste. Taki sposób przedstawiania wydarzeń nosił nazwę „podwójnej prezentacji”⁴⁴ i było to zestawienie dwóch

³⁹ *Nowy Sowizdrzał*, [w:] *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, dz. cyt., s. 345.

⁴⁰ *Fraszki Sowirzała nowego*, [w:] *Antologia literatury sowizdrzalskiej*, oprac. S. Grzeszczuk, wyd. II zmien. i uzup., Wrocław 1985, w. 3–4, s. 198, BN I 186.

⁴¹ Tamże, w. 5–6, s. 199.

⁴² Tamże, w. 7–8, s. 199.

⁴³ O *anaskene* i *kataskene* pisał Włodzimierz Szturc w kontekście ironicznych suplementów i ich połączeń tworzących ironiczny dyskurs (zob. W. Szturc, *Osiem szkiców...*, s. 88).

⁴⁴ Tamże, s. 44.

antycznych porządków zawartych w poetykach: *ordo naturalis* i *ordo artificialis*. Ironia wyostrzała kontrast, jaki powstawał z tego połączenia. I właśnie taki sposób opisywania swoich przygód wybrali sowizdrzałowie, na czele z autorem niemieckiego *Eulenspiegela*. Celem satyr było wyszydzenie wad społeczeństwa w tym: zniewieścienia szlachty, jej utracjuszość, przesadności strojów, naśladowania cudzoziemszczyzny, zaniku ducha rycerskiego (do popularnych wówczas *loci communes* należał „rycerz-samochwał”), ucisku chłopów czy mieszczan oraz odbierania stacji, co było powodem licznych kradzieży i przywłaszczenia dóbr. Wyśmiewano również mało efektywne obrady sejmowe i sejmikowe.

W kręgu sowizdrzałskiego piśmiennictwa satyrycznego dużym potencjałem ironicznym wyróżniał się *Sejm albo konstytucje domowe*. W utworze tym, w przytoczonym przez autora dialogu, żona zwracając się do męża „Opieśniały dziadu,/Znać ci to barzo dobrze, jako mię miłujesz,/Kiedy dla mej ozdoby pieniędzy żałujesz!”⁴⁵ używała pozornej autoironii, której ostrze było jednak zwrócone wobec męża, który nie zgadzał się na zakup przez nią nowej sukni, a nie przeciwko żonie. Ironia w tych utworach pełniła funkcję *delectare*, dużo bardziej niż *docere* czy *movere*.

Satyra często była efektem wnikliwej obserwacji rzeczywistości przez pisarza. Fraszki natomiast były odzwierciedleniem danej chwili, często więc stanowiły jej wizualizację. Satyra w utworach sowizdrzałskich opisywała rzeczywistość jako zły, lecz konieczny i niezmienny układ sił, który można jedynie krytykować, lecz nie można go zmienić⁴⁶.

Do kręgu satyry bachiczno-frantowskiej należał utwór *Naenia abo wiersz żałosny na śmierć Matysa Odludka*, w którym autor stworzył przewrotną pochwałę tytułowego bohatera:

Jeszcze małym będąc, z świniami chyżego
Skakał jako żółw jaki. O wielka mądrości!⁴⁷

Pisał dalej:

Gdy na pieszczalce grywał z wielkiej roztropności,
Własny, istny następca Orfeusza cnego,
Trzody, świni uciekły ze stada swojego.⁴⁸

Wewnętrzna sprzeczność, która pojawiła się w tych dwóch komunikatach była w obu nośnikiem komizmu. Pierwsza wypowiedź zyskała cechy ironiczne dzięki dopowiedzeniu, czyli apostrofie do mądrości, która została zaakcentowana poprzez jej eksklamacyjny ton. Ironia przyjęła tutaj formę jawną, gdyż właśnie „sygnałem” było owo wykrzyknienie. Dzięki beletryzacji opisu stała się udratyzowana.

⁴⁵ *Sejm albo konstytucje domowe*, [w:] *Antologia literatury sowizdrzałskiej XVI i XVII wieku*, dz. cyt., w. 188–190, s. 314.

⁴⁶ Zob. S. Grzeszczuk, *Polska literatura plebejska z przełomu XVI i XVII wieku*, Kraków 1970, s. 33.

⁴⁷ *Naenia abo wiersz żałosny na śmierć Matysa Odludka*, [w:] *Antologia literatury sowizdrzałskiej XVI i XVII wieku*, dz. cyt., w. 60–61, s. 577.

⁴⁸ Tamże, w. 62–64, s. 577.

Druga wypowiedź była również ironiczna. Ironia powstała tutaj przez przeciwstawienie⁴⁹ pochwały umiejętności muzycznych Matysa i efektu, jaki ta gra powodowała. Zdolności te, dopiero poprzez zestawienie, okazywały się pozorne. Dlatego odbiorca musiał uważnie odebrać komunikat ironisty i domyślić się sensu, który został celowo zatajony przed „ofiara ironii”⁵⁰. Ironia stała się tutaj prywatna, gdyż nie mogła zostać odczytana przez osobę, która nie знаła postaci, którą był Orfeusz. Właśnie beletrystyczne przedstawienie sytuacji tego wydarzenia przez autora utworu świadczyło o użyciu przez niego ironii u dramatyizowanej, tym samym ironista zaznaczył całkowitą bezosobowość ironii, czyli wycofanie się przez niego z uczestnictwa w tym ironicznym komunikacie. Właśnie sprzeczna wypowiedź mogła wywołać efekt komiczny. Komizm, który był efektem tej wypowiedzi ironicznej, stał się tym, co Łukasz Górnicki nazwał w *Dworzaniu* „trefnością”, czyli „naśmianiem”, które było stosowane wówczas, gdy celem nadawcy był żart lub lekka kpina. W przeciwieństwie do „trefności” autor opisał „trefność z uszczknieniem”, które charakteryzowało komizm satyryczny i stanowiło efekt ironii gorzkiej, której celem było wyszydzenie lub drwina. Można było wówczas nazwać ironię *dictum acerbum*.

Status ironisty nadawcy zależał w znacznym stopniu od odbiorcy komunikatu, bowiem, gdy nie odkodował on wypowiedzi i nie odczytał prawdziwego jej sensu, ironia pozostawała niewykryta a komunikat poprzez wewnętrzną sprzeczność stawał się fałszywy. Wypowiedź przybierała formę kłamstwa.

Ironia w utworach prozatorskich

Utwory prozatorskie zajmowały niewiele miejsca w twórczości sowizdrzalskiej, w której ważną rolę odgrywał dramat i liryka. Jednakże i w prozie można było odnaleźć wypowiedzi ironiczne. Szczególny jej przykład można było odnaleźć w *Peregrynacyi Maćkowej*, który to utwór był satyrycznym ukazaniem świata *à rebours*.

Można w nim zaobserwować ironiczne opisanie „złotego wieku”, który według autora panował w Rzeczypospolitej. Autor opisywaną przez siebie krainę, która była satyrycznym portretem jego ojczyzny, nazwał krajem jęczmiennym. Tym samym pochwała tego kraju i czasów minionych, w tym również rzekomej, lepszej, sytuacji materialnej bohatera, stała się pochwałą wydarzeń całkowicie fikcyjnych, które nigdy nie miały miejsca. Świat na opak, zaprezentowany tutaj przez sowizdrzalskiego autora, odwoływał się do autentycznych doświadczeń plebejskich, które skutkowały ironicznym charakterem tego utworu. Gdyż one właśnie demaskowały mityczną krainę jako całkowicie nierealną. Autor sam sugerował jej fikcyjny charakter, pisząc, że jedynym sposobem, żeby tam dotrzeć, było udanie się przez „Leżajsko, potem Baranie Przetoki, potem na Zawichost”, lecz najlepiej można było tam trafić na „prima Aprilis”.

Pierwowzorem *Peregrynacyi Maćkowej* była groteska niemiecka *Finckenritter* z 1560 roku. Akcja obu utworów rozgrywała się w kraju nierealnym, wręcz

⁴⁹ J. S. Bystróż, *Komizm*, wyd. II zmien., Wrocław 1960, s. 124.

⁵⁰ Zob. A. Doda, *Ironia i ofiara*, Poznań 2007, s. 85.

utopijnym. We francuskiej wersji tego utworu ów kraj nazywał się „Pays de Cocagne”, w Niemczech – „Schlaraffenland”, zaś autor *Peregrynacji Maćkowej* nazwał go „Krajem Jęczmiennym”⁵¹. Bohater, wędrując, został zaproszony na królewski dwór i tak oto opisał jedną z panien z fraucymeru: „panna dolezechna, tak subtelna i cienka, że ją ledwo przez próg przewalono”⁵² Januarius Sowiżralius⁵³ stworzył tutaj komunikat ironiczny za pomocą zestawienia cech wyglądu damy, które były całkowicie ze sobą sprzeczne i wzajemnie się wykluczały. Autor, który wypowiadał się w utworze jako narrator, bowiem już we wstępie utworu określił siebie w formie „ja”, pełni rolę ironisty. Nie tylko ironizował, lecz również umieścił sam siebie poprzez postać Maćka w satyrycznym świecie pełnym również ironii.

W *Peregrynacji Maćkowej* ironia występowała również w postaci porównań. Maciek stworzył takie porównanie, opisując pachółka, który był „piękny jak wciornascy dyjabli”⁵⁴. Wówczas ironia wystąpiła w sposób jawny, ale pośredni, bowiem nie była komunikatem kierowanym bezpośrednio do adwersarza w utworze, w jego deprecjacji. W ten sposób ofiara ironii, czyli pacholek, nie był świadomy tego, że stał się obiektem kpiny. Ironia wobec pachółka kierowana była do czytelnika, tym samym omijając bezpośredni jej przedmiot. W ten sposób odbiorcą ironii stawał się czytelnik. Ironia, poprzez świadome zastosowanie porównania, które zaprzeczało wcześniejszemu określeniu urody pachółka, pozostała jawna i nie musiała stanowić jedynie „naddatku” do komunikatu, bowiem był on całkowicie ironiczny.

Autor dzięki stylizacji, którą było mazurzenie, chociaż dość niekonsekwentne, tworzył autokreację prostaczka, gdyż taki był ówczesny stosunek do Mazurów⁵⁵. Ów prostaczek, wędrując po świecie, zachwycał się jego dziwami, które traktował w sposób całkowicie poważny. Poprzez entuzjazm i łatwowierność, wobec niezwyklej rzeczywistości, autor tworzył ironię „samouwłaczającą”. Lecz również kreując się na Mazura i jednocześnie drwiąc z niego, tworzył autoironię. Podkreślała ona fikcyjność przedstawionego świata i prześmiewczy, komiczny charakter utworu. Ton satyryczny był również doskonale tu widoczny, bowiem celem utworu było ukazanie w „krzywym zwierciadle” życia społecznego plebejuszy, szlachty i króla.

Ironię można było również zaobserwować w *Minucyjach Sowiżrzałowich* [B], które były utworem łączącym w sobie poezję i prozę. W minucji pierwszej, *Do czytelnika*, został ukazany w sposób humorystyczny wójt, „który jest dobry katolik, bo kiedy raz kopę”⁵⁶ przepił, tedy serdecznie tego uczynku nazajutrz

⁵¹ Zob. S. Czernik, *Humor i satyra ludu polskiego*, Warszawa 1956, s. 186.

⁵² *Peregrynacja Maćkowa*, [w:] *Antologia literatury sowiżrzańskiej XVI i XVII wieku*, dz. cyt., s. 551.

⁵³ Januarius Sowiżralius był prawdopodobnie pseudonimem Jana Dzwonowskiego (zob. K. Buzdyk, *Wstęp*, [w:] *Dwa nurty literatury mieszczańskiej XVII w. w Polsce*, Warszawa 1951, s. IX).

⁵⁴ *Peregrynacja Maćkowa*, [w:] *Antologia literatury sowiżrzańskiej XVI i XVII wieku*, dz. cyt., s. 546.

⁵⁵ „Wycieczka przeciw Mazurom, tym zabawniejsza, że włożona w usta „Kurpetowego syna”, a Kurpiów poczytywano właśnie za arcy-Mazurów” (J. Krzyżanowski, *Od średniowiecza do baroku. Studia naukowo-literackie*, Warszawa 1938, s. 278).

⁵⁶ Kopa to przeważnie „60 groszy” lub ogólne określenie pieniędzy niekoniecznie związane z konkretną ich ilością (zob. *Minucyje Sowiżrzałowe* [B], [w:] *Antologia literatury sowiżrzańskiej XVI i XVII wieku*, dz. cyt., s. 456).

plakał”⁵⁷. Za pomocą beletrystycznego opisu autor przedstawił rozpacz wójta, który plakał po utracie wysokiej kwoty pieniędzy, którą przeznaczył na alkohol. Dlatego jego pochwała, jako dobrego katolika, miała charakter pozorny i ironiczny. Tym samym ironia występowała tutaj w sposób udratyzowany i prywatny, bowiem jedynym „sygnałem” świadczącym o jej obecności w komunikacie była sprzeczność między wydawaniem pieniędzy na alkohol a postacią wzorowego katolika. Autor odwoływał się też do stereotypu „dobrego katolika” obecnego w świadomości ówczesnego społeczeństwa, w większości katolickiego, poddanego działaniom kontrreformacji. Jednakże skutkiem działania wójta był płacz, lecz nie śmiech, który byłby odpowiedniejszy dla budowania sprzeczności typowej dla jawnej sytuacji ironicznej. Dlatego zawarta tutaj ironia była tylko wtedy dostrzegalna, gdy czytelnik, czyli odbiorca komunikatu, posiadał wiedzę na temat stereotypowego zachowania XVII-wiecznego katolika. Ponadto ironia tutaj zawarta posiadała charakter pośredni, gdyż nie miała postaci wypowiedzi skierowanej do jej „ofiary”, lecz jedynie do obserwatora ironii, którym był czytelnik.

Wnioski

Komizm i ironia wydawały się w twórczości sowizdrzalskiej zjawiskami zbieżnymi, o często podobnym charakterze. Jednakże nie każdy komunikat ironiczny był nośnikiem komizmu. Dlatego należało je oddzielić. Można było wobec tego odróżnić komizm o charakterze satyrycznym, który mógł występować w komunikacie ironicznym, od komizmu humorystycznego (jowialnego⁵⁸), występującego w zdaniu zazwyczaj poprzez żart, dowcip językowy lub kalambur. Jowialność i humor można było uznać za formy aprobaty podmiotu, podczas gdy satyryczny charakter ironii pozostawał negacją. Komizm mający charakter satyryczny występował często w dramatach (*Wyprawa plebańska*, *Albertus z wojny*, *Komedyja rybałtowska nowa*), dialogach (*Pater, Magister et Filius*, *Szkolna mizeryja*, *Niepospolite ruszenie abo gęsia wojna*), w satyrach (*Naenia abo wiersz żalotny na śmierć Matysa Odludka*, *Synodzie klechów podgórskich*, *Statucie Jana Dzwonowskiego*) i utworach prozatorskich (*Peregrynacyja Maćkowa*, *Minucyje Sowiżrzałowe* [B]), zaś komizm jowialny występował zazwyczaj we fraszkach (*Nowy Sowiżrzał*, *Fraszki Sowirzała nowego* i *Fraszki nowe Sowiżrzałowe* Jana z Kijan), gdzie zyskiwał charakter żartu lub dowcipu. W takich utworach, jak: *Synod klechów podgórskich* czy *Szkolna mizeryja* poza komizmem, który przyjmował charakter satyryczny, występowała też często gorzka ironia, gdyż celem tego utworu było ukazanie biedy i ucisku klechów oraz kantorów, a nawet, w *Szkolnej mizeryi*, chłopstwa. Celem tworzenia akcji w tych utworach była kreacja sytuacji komicznych, które jednak nie posiadały nowych treści dydaktycznych, bowiem komizm i ironia służyły wyśmianiu lub wyszydzeniu, nie zaś propagowaniu wśród społeczeństwa prawidłowych relacji, jakie powinny zostać wprowadzone, poprawy warunków egzystencji nauczycieli lub utworzeniu

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Zob. P. Łaguna, *Ironia jako postawa i jako wyraz* (z zagadnień teoretycznych ironii), Kraków 1984, s. 48.

nowych etatów w szkołach, aby bezrobotni dotąd bakałarze mogli znaleźć posadę. Ironia oraz komizm podkreślały opisywane przez sowizdrzałów problemy i paradoksalnie ich powagę.

Zazwyczaj ironia występowała w komunikacie w sposób jawny, ukryty lub prywatny, podczas gdy komizm pozostawał zazwyczaj jawny. Komizm i ironia miały charakter demaskatorski i prześmiewczy, jednak to właśnie celem ironii było wykpienie osoby, która stawiała się „ofiara ironii”. Świadome używanie przez sowizdrzałów ironii świadczyło również o pewnym wyrafinowaniu artystycznym i dobrym opanowaniu sztuki poetyckiej.

Summary

The article illustrates ways of perceiving irony in Old Polish literature, especially in the Owlglass literature created between 16th and 17th century in Poland. The main goal of this work is to analyse fragments of texts classified into three groups connected with three genres of literature: drama, epic and lyrics. It is crucial not only to analyze them, but also to indicate various ways of creating ironic announcements and to reveal the difference between irony and comedy. Moreover, it is important to know whether this irony is a carrier of comedy or if it can exist independently next to comedy. Therefore, it is vital to show how the 16th century reality influenced the authors of Owlglass literature and whether it had any impact on their literature and was mirrored by the irony targeting politics, priests and burghers.